

## **PRZEWRÓT W STRATEGICZNEJ STABILNOŚCI CZY STABILIZACJA? GLOBALNE I REGIONALNE PRÓBY ODPOWIEDZI**

Rok 2000 nie zwiastował zmian na miarę oczekiwań zwolenników milenijnych przełomów, jakkolwiek nie obyło się bez pozytywnego zwrotu w sferze polityki bezpieczeństwa. Chociaż początek roku skłaniał do pesymistycznych prognoz w sferze zbrojeń, rozbrojenia i nierozprzestrzeniania broni, wydarzenia następnego miesiąca przełamały zastój w niektórych dziedzinach, a nawet poprawiły perspektywy dialogu na szczeblu globalnym i regionalnym. Z kolei wiele innych płaszczyzn rokowań pozostawało w impasie lub odnotowało skromne postępy w porównaniu z poprzednimi latami.

Na początku 2001 r. komisja pod przewodnictwem specjalnego doradcy prezydenta Clintona ds. Traktatu o całkowitym zakazie prób (CTBT) nuklearnych Johna Shalikashvili, ogłosiła raport w sprawie CTBT, w którego konkluzji stwierdziła, że „zalety traktatu zakazującego testów przeważają nad wadami”, oraz wezwała do dwupartyjnych wysiłków w celu opracowania „zintegrowanej strategii proliferacyjnej na nowe stulecie”<sup>1</sup>. Jednak nowy prezydent USA i jego administracja są przeciwni ratyfikacji tego porozumienia przez Stany Zjednoczone, chociaż deklarują przestrzeganie moratorium na dokonywanie prób. Z liczby 44 państw, których ratyfikacja jest konieczna dla wejścia CTBT w życie, dokonało jej, tylko 30 zaś 11 podpisało, lecz nie ratyfikowało.

Prace w Konferencji Rozbrojeniowej pozostają w impasie. Jak w poprzednim roku, dwie zasadnicze kwestie blokują postęp: postulat krajów niezaangażowanych dotyczący powołania komitetu *ad hoc* do spraw rozbrojenia nuklearnego oraz innego komitetu negocyjacyjnego *ad hoc* w sprawie zapobieżenia wyścigowi zbrojeń w przestrzeni kosmicznej.

Od czasu rozwiązania pod koniec 1998 r. Specjalnej Komisji ONZ do spraw Iraku (UNSCOM), nadzorującej niszczenie lub likwidowanie broni chemicznej i biologicznej oraz potencjału środków jej przenoszenia (zakłady wytwórcze, instalacje, rakiety itp.) w tym kraju, trwa impas w polityce międzynarodowej zarówno między ONZ a Irakiem, jak i wśród głównych mocarstw. Utrzymuje się także napięcie w stosunkach USA z Irakiem, którego tłem są sposoby i środki

---

<sup>1</sup> *Findings and Recommendations Concerning the Comprehensive Nuclear Test Ban Treaty*, „Arms Control Today”, styczeń–luty 2001 r.

rozstrzygnięcia związanych z tym kwestii, tak aby społeczność międzynarodowa mogła skutecznie monitorować przestrzeganie przez Irak odpowiednich rezolucji ONZ.

Rokowania w sprawie protokołu do Konwencji o broni biologicznej i toksycznej postępowały wolno, głównie na tle kwestii kontroli przestrzegania przyszłego reżimu. Uważa się, że strony nie zdołają uzgodnić dokumentu końcowego przed końcem 2001 r.; niemniej rozpoczęto przygotowania do konferencji przeglądowej Konwencji.

W 2000 r. państwa-strony Konwencji o broni chemicznej wkroczyły w czwarty rok realizacji tego porozumienia. Spośród czterech zgłoszonych państw posiadających broń chemiczną – Indii, Korei Południowej, Rosji i Stanów Zjednoczonych – tylko Rosja nie była w stanie rozpocząć na dobre niszczenia swego arsenału (40 tys. ton) i uzyskała dwuletnią zwłokę w osiągnięciu celu destrukcji 1% zasobów<sup>2</sup>.

Potencjalnie pozytywną zapowiedzią zmian w Azji Północno-Wschodniej stał się dialog obu Korei zapoczątkowany w czerwcu 2000 r. spotkaniem na szczycie w Phenianie. W 2000 r. nie poczynił on postępów w dziedzinie polityki bezpieczeństwa. Nadal brak dialogu regionalnego w tych sprawach w Azji Południowej i na Bliskim Wschodzie.

Głównymi obszarami, które absorbowały uwagę opinii światowej w 2000 r., były: sprawa przyszłości reżimu nieprolifracji broni nuklearnej w kontekście piątej konferencji przeglądowej 2000 r. w sprawie Traktatu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej (NPT) oraz kontrowersyjna kwestia tzw. narodowej obrony przeciwrakietowej, jaką od kilku lat forsują Stany Zjednoczone. Pod koniec 2000 r. NATO ogłosiło zapowiedzianą rok wcześniej analizę problemu statusu kontroli zbrojeń i nieprolifracji broni w swej polityce bezpieczeństwa. W aspekcie regionalnym, dotyczącym także Polski, na początku 2001 r. odrodziła się sprawa kilku (kilkunastu?) tysięcy ładunków taktycznej broni jądrowej obecnych na kontynencie europejskim.

Truizmem jest stwierdzenie, że Europie nie zagraża takie niebezpieczeństwo militarne, jakie charakteryzowało okres zimnej wojny. Zmiany, które nastąpiły w ostatniej dekadzie, praktycznie wyeliminowały na długi czas zagrożenia wojskowe na masową skalę. Obszar europejski trapi obecnie proliferacja kryzysów i konfliktów regionalnych i lokalnych na małą i średnią skalę na jego peryferiach i to one wymagają bardziej zdecydowanych i skutecznych rozwiązań przy pomocy społeczności międzynarodowej. Takie kroki są podejmowane od wielu lat i owocują rozmaitymi porozumieniami i ustaleniami na szczeblu bilateralnym, subregionalnym i regionalnym. W coraz większym stopniu ich wojskowy wymiar przybiera charakter inny niż tradycyjne kroki w zakresie kontroli zbrojeń. Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE) włączyła się także do wysiłków zmierzających do rozwiązywania problemu broni lekkiej.

---

<sup>2</sup> W lutym 2001 r. Rosja ogłosiła, że zwiększyła środki przeznaczone na niszczenie broni i przystępuje do procesu destrukcji.

## KONFERENCJA PRZEGLĄDOWA NPT: PLUS & A CHANGE...?

Jeszcze wiosną 2000 r. przed zbliżającą się konferencją przeglądowną w sprawie Traktatu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej (NPT) w Nowym Jorku panowały nastroje minorowe. Poprzednia konferencja w 1995 r. nie rozwiązała żadnego z punktów spornych, które dzieliły państwa od 1968 r., a szczególnie sporów wokół zobowiązań rozbrojeniowych na mocy artykułu VI. W wyniku targu dobitego między piątką mocarstw nuklearnych a licznymi krajami (wspomagany przez organizacje pozarządowe) opowiadającymi się za ustaleniem „czasowych ram” całkowitego rozbrojenia nuklearnego reżim NPT został przedłużony na czas nieokreślony<sup>3</sup>. Osiągnięto to za cenę uzgodnienia dwóch ważnych dokumentów. Pierwszym było oświadczenie o „Zasadach i celach nuklearnej nieprolifracji i rozbrojenia”, które wyznaczało kryteria mierzenia postępów w realizacji traktatu. Dotyczyły one osiągnięcia powszechnego członkostwa, nieakceptowania dodatkowych państw posiadających broń jądrową, poprawy przestrzegania traktatu przez wzmocnienie zabezpieczeń, umocnienia negatywnych i pozytywnych gwarancji bezpieczeństwa, rozszerzania stref wolnych od broni jądrowej, zapewnienia pokojowego stosowania energii jądrowej oraz postępu w kierunku rozbrojenia. Postęp ten miały wyznaczać Traktat o całkowitym zakazie prób nuklearnych (CTBT), Traktat o zaprzestaniu produkcji materiałów rozszczepialnych (FMCT) oraz „zdecydowane dążenie państw posiadających broń jądrową do podejmowania systematycznych i postępujących wysiłków mających na celu redukcję broni jądrowej w skali globalnej”<sup>4</sup>. Drugi ważny dokument to „Umocnienie procesu przeglądownego”<sup>5</sup>, przewidujące odbycie trzech konferencji przygotowawczych do następnej konferencji przeglądownej, które miały ocenić zarówno dokonania, jak i perspektywy realizacji i przestrzegania traktatu.

O ile w połowie lat 90. istniały powody do optymizmu (m.in. denuklearyzacja trzech państw postradzieckich, Afryki Południowej, Argentyny i Brazylii, przystąpienie Chin i Francji do NPT), o tyle w drugiej połowie tej dekady sytuacja zmieniła się radykalnie. U progu 2000 r. START II nadal nie wszedł w życie, CTBT doznał porażki w Senacie amerykańskim, Konferencja Rozbrojeniowa, gdzie miano zawrzeć Traktat o zaprzestaniu produkcji materiałów rozszczepialnych, znalazła się w impasie, a stosunki USA z Chinami i Rosją stały się coraz bardziej napięte. Nuklearne testy przeprowadzone przez Indie i Pakistan, północnokoreańskie i irańskie próby z raketami dalekiego zasięgu oraz wydalenie przez Irak inspekcji UNSCOM w 1998 r. zdawały się sygnalizować klęskę idei i reżimu nieprolifracji. Co prawda w 1999 r. trendy te uległy zahamowaniu, lecz perspektywy nie były pomyślne. Ostatnia konferencja przygotowawcza w 1999 r. nie zdołała nawet uzgodnić zaleceń przewidzianych przez „Umocnienie procesu przeglądownego”.

<sup>3</sup> *Extension of the Treaty on the Non-Proliferation of Nuclear Weapons*, NPT/CONF/DEC.3, 11 maja 1995 r.

<sup>4</sup> *Principles and Objectives for Nuclear Non-Proliferation and Disarmament*, NPT/CONF.1995/32/DEC.2, 11 maja 1995 r.

<sup>5</sup> *Strengthening the Review Process*, NPT/CONF.1995/32/DEC.1, 11 maja 1995 r.

Wbrew czarnym scenariuszom rysowanym przez pesymistów, konferencja przeglądowa 2000 r., w której uczestniczyło 158 krajów, nie tylko nie utonęła w swarach i podziałach, ale uzgodniła 20 maja dokument końcowy – rzecz, która wydarzyła się po raz pierwszy od 1985 r.<sup>6</sup> Konferencja rozpoczynała się w atmosferze powszechnej krytyki wolnego tempa kroków rozbrojeniowych. Przedmiotem tej krytyki były wyżej wspomniane rozwój sytuacji, także mocarstwa nuklearne, głównie Stany Zjednoczone, w związku z decyzją o nieratyfikacji CTBT, oraz o narodowej obronie przeciwraketowej. Krytyki tej nie osłabiła nawet ratyfikacja przez Rosję CTBT i START II dokonana niemal w przeddzień Konferencji.

Obok Rosji i USA, konstruktywną rolę wśród mocarstw odegrała Wielka Brytania, wśród organizacji międzyrządowych – Unia Europejska oraz New Agenda Coalition (NAC – Koalicja na Rzecz Nowego Programu, w której skład weszły Afryka Południowa, Brazylia, Egipt, Irlandia, Meksyk, Nowa Zelandia i Szwecja). Organizację tę powołano w 1998 r. dla realizacji wspólnych celów rozbrojeniowych po porażce drugiej konferencji przygotowawczej i eksplozjach jądrowych przeprowadzonych przez Indie i Pakistan. Koalicja zdołała wprowadzić do dokumentu końcowego konferencji silniejsze sformułowania w kwestiach realizacji rozbrojenia. Między innymi pięć mocarstw nuklearnych podjęło „**nie-dwuznaczne zobowiązanie (...) dokonania całkowitej eliminacji własnych arsenałów jądrowych**”<sup>7</sup> oraz uznało „zasadę nieodwracalności” w dziedzinie nuklearnej kontroli zbrojeń<sup>8</sup>.

Podczas konferencji strony traktatu musiały się zmierzyć z sześcioma podstawowymi kwestiami. Były to: reakcja na wydarzenia w Azji Południowej; odpowiedź na nieprzestrzeżenie przez Koreę Północną i Irak postanowień NPT; amerykańsko-egipskie spory w sprawie Bliskiego Wschodu; wzmocnienie zabezpieczeń Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (MAEA); realizacja kontroli eksportu do krajów nie będących stronami NPT; problemy środowiska.

Konferencja dała odczuć obu państwom południowoazjatyckim, szczególnie Indiom, że pozostają one w izolacji wskutek ich polityki zbrojeń jądrowych. Wezwała Indie i Pakistan do podpisania i ratyfikowania CTBT i umocnienia ich ustawodawstwa dotyczącego eksportu materiałów nuklearnych oraz do przystąpienia do reżimu NPT jako państwa nie posiadające broni jądrowej<sup>9</sup>.

Dwie strony traktatu, Korea Północna<sup>10</sup> i Irak, stały się przedmiotem oskarżeń o potajemne wysiłki zmierzające do produkcji broni jądrowej. USA w 1994 r.

<sup>6</sup> Poza 1985 r. jeszcze tylko w 1975 r. udało się stronom NPT uchwalić dokument końcowy.

<sup>7</sup> NPT/CONF.2000/28, Part I, Article VI and eighth to twelfth preambular paragraphs, para. 15, subpara. 6. Na poprzedniej konferencji w 1995 r. mocarstwa nuklearne zgodziły się „potwierdzić swe zobowiązanie (...) do prowadzenia rokowań w dobrej wierze w sprawie skutecznych przedsięwzięć odnoszących się do rozbrojenia jądrowego”.

<sup>8</sup> NPT/CONF.2000/28..., op. cit., subpara. 5. Jest to ważne w obliczu dążenia niektórych mocarstw nuklearnych do recyklingu plutonu i wzbogaconego uranu lub innych składników zdemontowanej broni jądrowej w celu ponownego użycia do produkcji nowych głowic jądrowych lub ich odnowienia.

<sup>9</sup> Indie, które podobnie jak Pakistan nie uczestniczyły w konferencji, odrzuciły to oświadczenie 9 maja 2000 r., stwierdzając, że nie mogą przystąpić do NPT jako państwo nienuklearne.

<sup>10</sup> Delegacja północnokoreańska nie uczestniczyła w konferencji przeglądowej.

jednostronnie zawarły z Phenianem porozumienie o zamknięciu dwóch północnokoreańskich reaktorów zdolnych do produkcji wzbogaconego uranu w zamian za dostarczenie temu państwu reaktorów na lekką wodę do produkcji energii jądrowej. Trudniejsza sytuacja wiąże się z Irakiem, który odmawia złożenia zarówno pełnego sprawozdania ze swego arsenału broni masowego rażenia, jak i stosowania się do programu monitorowania sytuacji po rozbrojeniu.

Amerykańsko-egipskie rozbieżności na tle Bliskiego Wschodu i Izraela udało się rozwiązać za pomocą subtelnych środków dyplomatycznych. Podobnie jak w 1995 r., jedną z najbardziej kontrowersyjnych kwestii była sprawa potraktowania Izraela, kraju powszechnie uważanego za posiadacza wojskowego potencjału nuklearnego, który jednak nie jest stroną NPT. USA wielokrotnie opierały się próbom państw arabskich zmierzających do poddania ocenie programu nuklearnego ich izraelskiego sojusznika na konferencjach przeglądowych. Tym razem po raz pierwszy w historii udało się wymienić Izrael z nazwy w dokumencie konferencji 2000 r.<sup>11</sup>, jakkolwiek konsensu państw nie znalazły ani potępienie Izraela, ani kroki zachęcające to państwo do uzyskania członkostwa NPT. W tym też kontekście, dla osiągnięcia równowagi w krytyce „outsiderów”, Stany Zjednoczone dążyły do jakiegoś sformułowania oceniającego stosowanie się Iraku do postanowień traktatu. W obliczu stanowczego oporu irackiej delegacji i determinacji USA doszło do impasu, który groził fiaskiem spotkania. W ostateczności delegacji amerykańskiej udało się wprowadzić do dokumentu jedynie stwierdzenie, że MAEA „nie była w stanie przedstawić zapewnienia”, iż Irak wypełnia swe zobowiązania dotyczące rezygnacji z programu nuklearnego na mocy rezolucji ONZ nr 687<sup>12</sup>.

W kwestii zabezpieczeń MAEA, a szczególnie mocniejszego bodźca do podpisania i realizacji dodatkowych protokołów do narodowych porozumień w sprawie zabezpieczeń, osiągnięto niewiele. Także problem umocnienia kontroli eksportu i transferu materiałów nuklearnych do państw nie będących stronami nie znalazł silniejszego poparcia wskutek różnic interesów między poszczególnymi państwami i ich koalicjami.

Ponadto konferencja wezwała m.in. do zakończenia rokowań FCMT w Konferencji Rozbrojeniowej w przeciągu 5 lat, zachowania i umocnienia reżimu ABM jako „kamienia węgielnego” stabilności strategicznej oraz do moratorium na próby jądrowe do czasu wejścia w życie CTBT.

---

<sup>11</sup> Konferencja potwierdziła „znaczenie przystąpienia Izraela do NPT i podporządkowania wszystkich jego urządzeń nuklearnych całościowemu zabezpieczeniu MAEA”. NPT/CONF.2000/28, Part I, Article VII and the security of non-nuclear-weapon States, para. 16, subpara. 3.

<sup>12</sup> NPT/CONF.2000/28..., op. cit., subpara. 10. Casus Iraku na konferencji uwidocznił immanentną wadę reżimu NPT, w ramach którego państwo niestosujące się do postanowień traktatu zachowuje prawo do weta.

Strony NPT ustaliły szereg dalszych kroków, jakie należy poczynić obok dwustronnych redukcji broni strategicznej. Mocarstwa nuklearne obiecały<sup>13</sup>:

- podjąć dalsze ąd ten ogólnikowy język. Także Francja nie pali się do udostępniania informacji dotyczącej kwestii nuklearnych;
- zredukować swoją broń niestrategiczną;
- podjąć konkretne środki w celu dalszego obniżenia operacyjnego statusu systemów broni jądrowej. Kraje niesprzymierzone i NAC mocno naciskały na zdjęcie ze stanu alertu i dezaktywację broni jądrowej oraz odseparowanie ładunków nuklearnych od środków ich przenoszenia. 1 maja 2000 r. pięć mocarstw nuklearnych złożyło oświadczenie, że żadna broń jądrowa w ich posiadaniu nie jest wycelowana w jakiekolwiek państwo<sup>14</sup>;
- zmniejszyć rolę broni jądrowej w polityce bezpieczeństwa. Znajduje tu odbicie niepokój państw nienuklearnych o kontynuowanie przez Rosję i NATO polityki odstraszenia zasadzającej się na możliwym użyciu w pierwszej kolejności tej broni oraz jej użyciu w odpowiedzi na groźbę lub użycie broni chemicznej lub biologicznej;
- zaangażować wszystkie pięć mocarstw nuklearnych w rokowania o redukcji i całkowitym rozbrojeniu nuklearnym. W tym wypadku chodzi o to, aby Chiny, Francja i Wielka Brytania, które do tej pory domagały się głębszych redukcji ze strony dwóch wielkich partnerów nuklearnych, przyjęły silniejsze zobowiązanie, zanim podejmą własne redukcje i likwidację broni jądrowej<sup>15</sup>.

Pierwsze reakcje mediów po uwieńczeniu sukcesem konferencji przeglądowej były entuzjastyczne – mimo skomplikowanej sytuacji międzynarodowej, jaka powstała od ostatniej konferencji 1995 r., 158 uczestniczących stron traktatu osiągnęło zgodność w sprawie merytorycznego dokumentu końcowego. Później przyszedł czas na bardziej trzeźwą analizę. Z pewnością, w porównaniu z oczekiwaniami sprzed konferencji, wynik można uznać za satysfakcjonujący (inna rzecz, że wiele krajów miało nadzieję na lepszy rezultat). Większość obserwatorów, w tym przewodniczący konferencji Addallah Baali, zgodnie stwierdziła, że był to optymalny rezultat, zważywszy na obecny rozwój wydarzeń. Fakt, że państwa nuklearne potrafiły odłożyć na bok dzielące je różnice w celu ułatwienia osiągnięcia tego wyniku wskazuje, jak się wydaje, że są one zainteresowane zachowaniem traktatu, reżimu nierozprzestrzeniania i globalnej stabilności nuklearnej. Kraje NAC zdołały skoncentrować się na pozytywnych aspektach i obszarach, w których istniały możliwości porozumienia. Także sprawne przewodnictwo w głównych komitetach i ciałach pomocniczych konferencji nie było bez znaczenia.

<sup>13</sup> NPT&CONF.2000/28, Part I, Article VI and eighth to twelfth preambular paragraphs, para. 15, subpara. 9. Zob. również na ten temat w: R. Johnson, *The 2000 Review Conference: A Delicate, Hard-Won Compromise*, „Disarmament Diplomacy” 2000, nr 46.

<sup>14</sup> *Five Nuclear Powers Express Strong Support for NPT*, „Washington File”, U.S. Department of State, 1 maja 2000 r.

<sup>15</sup> Francja i Wielka Brytania osłabiły to zobowiązanie, dołączając kwalifikator: „jak tylko będzie to właściwe”.

W sferze celów silniej postawiono sprawę wyeliminowania broni jądrowej. Inne ustalenia tego forum także są bardziej rzeczowe niż poprzednio. Staną się one bardziej skutecznym narzędziem w rękach państw nienuklearnych i organizacji pozarządowych, o ile będą kontynuować skuteczną kampanię i stosować wytrwałą taktykę. Słusznie jednak wskazano, że bez politycznej woli wszystkich zainteresowanych stron, a szczególnie państw nuklearnych, i stałej presji w kierunku implementacji uzgodnionych kroków wynik konferencji 2000 r. może pozostać jedynie na papierze<sup>16</sup>.

**Przez resztę 2000 r., poza spektakularną ratyfikacją przez Rosję CTBT i START II, postęp w dziedzinie nieprolifracji i rozbrojenia pozostał skromny<sup>17</sup>.** Nadal istnieją duże różnice zdań co do sposobu przełożenia zobowiązań na praktyczne działania. Ujmując sprawę zwięźle, nie tyle konferencja, ile kroki podjęte w jej następstwie pokażą, czy w światowej polityce i strategii wobec broni jądrowej nastąpił istotny zwrot.

### START NA RÓŻNYCH POZIOMACH

Mimo politycznych zawirowań wokół innych kwestii dotyczących zbrojeń strategicznych i polityki bezpieczeństwa, realizacja Traktatu o dalszej redukcji i ograniczeniu strategicznej broni ofensywnej (START I) postępuje zgodnie z harmonogramem i zakończenie jego implementacji powinna nastąpić pod koniec 2001 r. (por. Tab.). Jesienią 2000 r. Rosja wyraziła zaniepokojenie z powodu metody eliminacji przez USA międzykontynentalnych rakiet balistycznych (ICBM) MX, dokonywanej przez niszczenie jedynie pierwszego stopnia tej trójczłonowej rakiety. Rosja uważa tę procedurę za niezgodną z literą traktatu i podejrzewa, że USA mogłyby się „ubezpieczać” na wypadek potrzeby szybkiego rozmieszczenia dodatkowych ICBM. Waszyngton twierdzi, że chce użyć zaoszczędzonych stopni rakiet MX jako urządzeń napędowych do swoich rakiet kosmicznych.

Ratyfikacja przez Rosję w kwietniu 2000 r. Traktatu o całkowitym zakazie prób nuklearnych (CTBT) i START II<sup>18</sup> nie spotkała się z odpowiednią reakcją ze strony Stanów Zjednoczonych. Ratyfikując START II, Rosja opatrzyła to porozumienie licznymi istotnymi warunkami. Przede wszystkim Duma powiązała rosyjskie przestrzeganie traktatu z przestrzeganiem przez Stany Zjednoczone Układu o ograniczeniu systemów antyrakietowych (Układ ABM). Po drugie,

<sup>16</sup> R. Johnson, op. cit.

<sup>17</sup> Korea Północna ogłosiła przedłużenie moratorium na swój program rakiet balistycznych latem 2000 r. Jesienią 2000 r. zaostrzyły się stosunki amerykańsko-rosyjskie na tle dostaw rosyjskiej broni i technologii do Iranu. Rosja wypowiedziała swe poufne porozumienie z USA z 1995 r. w sprawie zakończenia dostaw broni do Iranu do 1999 r. Reakcja administracji Clintona była ostra w tonie: USA stwierdziły, że „jeżeli rosyjskie stosunki z Iranem ułatwią mu rozwój broni masowego rażenia lub potencjału rakiet balistycznych (...), uznamy to za bardzo negatywną (sytuację)”. *Sestanovich Briefing on U.S. Relations with Russia*, „Washington File”, U.S. Department of State, 10 stycznia 2001 r.

<sup>18</sup> Zob. „Rocznik Strategiczny 1999/2000”, s. 77–83.

powiązała stosowanie się do START II z postępowaniem innych państw nuklearnych: Chin, Francji i Wielkiej Brytanii. Warunek ten, datujący się z czasów radzieckich, ma na celu niedopuszczenie do nadmiernego wzrostu arsenałów tych państw ze szkodą dla interesów bezpieczeństwa Rosji. Po trzecie, Moskwa chce „wzmocnić” polityczne gwarancje NATO dotyczące nierozmieszczania broni jądrowej na terytorium nowych członków. Po czwarte, wiąże ona zdezaktywowanie środków przenoszenia ładunków nuklearnych na mocy START II z zawarciem do końca 2003 r. START III. I wreszcie, wejście w życie START II zostało uzależnione od ratyfikacji przez USA ustaleń dotyczących rozgraniczenia (demarkacji) między obroną strategiczną a obroną teatru działań (TMD), statusu poradzieckiej sukcesji broni nuklearnej oraz środków budowania zaufania w dziedzinie TMD, podpisanych w 1997 r. Niepisanym warunkiem START II staje się także przyszła głębokość cięć START III – Rosja pragnęłaby obniżyć pułapy ładunków do 1500 lub mniej głowic, znacznie mniej niż uzgodnione w Helsinkach w 1997 r. 2500–2000 sztuk. Perspektywy wejścia w życie START II rysowały się słabo przede wszystkim z powodu silnych oporów Senatu USA w stosunku do porozumienia demarkacyjnego. Ponadto, w miarę jak problem ABM nabiera wagi w sferze bezpieczeństwa międzynarodowego, przyszłość dalszej redukcji broni strategicznej staje pod znakiem zapytania.

13 listopada 2000 r. prezydent Rosji W. Putin wydał oświadczenie w sprawie „strategicznego redukcji i zachowania układu ABM”, w którym zaproponował ponownie w ramach START III redukcję głowic do 1500 sztuk po obu stronach do roku 2008, wskazał na gotowość kontynuowania „toczących się rozmów ABM”, jednocześnie sprzeciwiając się modyfikacji układu i proponując „polityczne i dyplomatyczne środki” oraz „prawny mechanizm”, a także zasugerował „szeroko zakrojoną współpracę” w zakresie obrony raketowej teatru działań<sup>19</sup>.

W obliczu impasu, w jakim znalazły się rozmowy START III, USA i Rosja koncentrują uwagę na mniej priorytetowych, choć ważnych, aspektach reżimu stabilności strategicznej, obejmujących wczesne ostrzeżenie oraz eliminację materiałów rozszczepialnych. Na spotkaniu na szczycie Clinton–Putin w czerwcu 2000 r. obaj prezydenci porozumieli się w sprawie „bezpiecznego, przejrzystego i nieodwracalnego” pozbycia się łącznie 68 ton plutonu do produkcji broni jądrowej. Porozumienie podpisano 1 września 2000 r. Przewiduje ono m.in. system monitoringu i inspekcji procesu eliminacji oraz produktów końcowych, tak aby nie można było użyć plutonu do celów wojskowych. Ważnym krokiem stało się też podpisanie przez ministrów spraw zagranicznych USA i Rosji 16 grudnia 2000 r. memorandum o porozumieniu w sprawie notyfikacji o wystrzeliwaniu rakiet i pojazdów kosmicznych. Przewiduje ono dostarczanie odpowiednich informacji przed wystrzeliwaniem rakiet i po nim, poszerzając w ten sposób zakres istniejących środków budowania zaufania i stabilności. System ma być oparty na uzgodnionym na szczycie moskiewskim w czerwcu Połączonym Cen-

<sup>19</sup> *Statement of Russian President Putin on Strategic Reductions and Preservation of the ABM Treaty*, „Arms Control Today”, grudzień 2000 r.



trum Wymiany Danych uzyskiwanych z systemów wczesnego ostrzegania i notyfikacji o wyrzeleniu rakiet<sup>20</sup>.

George W. Bush zarówno jako kandydat, jak i prezydent deklarował chęć przeprowadzenia znacznych cięć w potencjale strategicznym USA, prawdopodobnie poniżej poziomu 2500 głowic jądrowych. Zarządzony przez niego przegląd polityki i strategii nuklearnej (*Nuclear Posture Review*) USA ma dokonać oceny różnych opcji w kontekście wzajemnie powiązanych ze sobą czynników (ABM, NMD, taktyczna broń jądrowa, ewolucja rosyjskiej polityki nuklearnej).

### UCIECZKA OD ODSTRASZANIA?

W 2000 r. nasiliły się obawy o nawrót do „wojen gwiazdnych”, budowania „strategicznej tarczy” i nowych zbrojeń. Widmo wyścigu zbrojeń zdawało się wylaniać na nowo. Otworzyło to pole do rozważań, czy rozwój sytuacji doprowadzi do przewartościowania kanonów stabilności strategicznej w stosunkach między mocarstwami, a zwłaszcza między dwoma byłymi wielkimi antagonistami – Stanami Zjednoczonymi i Rosją<sup>21</sup>. Zważywszy na szeroki kontekst i potencjalne implikacje problemu obrony rakietowej, zagadnienie wymaga nieco szerszego naświetlenia<sup>22</sup>.

O powrocie kontroli zbrojeń na porządek dzienny debaty o bezpieczeństwie zadecydowała w ostatnich latach jakościowa zmiana zagrożeń i wyzwań w sferze bezpieczeństwa, przede wszystkim groźba proliferacji broni masowej zagłady i środków jej przenoszenia; aktywność tzw. „łajdackich państw” (*rogue states*; od lipca 2000 r. łagodniej określanych w amerykańskiej terminologii jako *states of concern* – są nimi głównie Korea Północna, Irak i Iran, a także Libia, Syria, Sudan i kilka innych), które naruszają międzynarodowe normy, oraz krajów, które nie należą do reżimów nieprolifracji i kontroli zbrojeń (Indie, Pakistan, Izrael) i przez swe działania podważają wysiłki zmierzające do uniwersalizacji tych norm. Wśród pozapolitycznych czynników istotną rolę odgrywają bezprecedensowa koniunktura gospodarcza oraz technologiczna rewolucja w USA w ostatniej dekadzie.

Szczególne zaniepokojenie budzi tzw. „groźba rakietowa”. W przeszłości Ameryka przeżywała kilkakrotnie fale hysterii na tle zagrożeń, takich jak „luka bombowcowa”, „rakietowa” czy tzw. „luka wrażliwości” (chodziło o rzekomą przewagę ZSRR w zbrojeniach strategicznych). Zagrożenia te okazały się przesadzone, lecz skutecznie nakreśliły wyścig zbrojeń. W latach 80., prezydent

<sup>20</sup> *Signing of US-Russian Pre-Launch Notification Ceremony*, U.S. Department of State, Office of Spokesman, Bruksela, 16 grudnia 2000 r. Istotnym motywem podpisania tego porozumienia był incydent w styczniu 1995 r., kiedy to Rosja uznała wyrzelenie amerykańsko-norweskiej rakiety naukowej z wybrzeża Norwegii za potencjalny atak. Rosja miała wówczas podjąć przygotowania do uderzenia odwetowego, dopóki nie ustalono, że rakietka nie była skierowana ku jej terytorium.

<sup>21</sup> Zob. dyskusje *Is Arms Control Dead?*, „The Washington Quarterly” 2000, t. 23, nr 2, s. 171–232.

<sup>22</sup> Na temat różnych aspektów obrony przeciwrakietowej zob. również „Rocznik Strategiczny 1999/2000”, s. 78–81.

Reagan wystąpił z programem Inicjatywy Obrony Strategicznej. Koncepcja ta, jakkolwiek wówczas technologicznie niewykonalna, była politycznie bardzo zręczna – odrzucała paradygmat wzajemnego odstraszenia i zniszczenia, a w zamian nęciła wizją szczelnej „tarczy strategicznej”, odpierającej ofensywę „imperium zła”. Katastrofa wahadłowca kosmicznego „Challenger” i niepowodzenia prób z systemami obrony ostudziły te zapęły, zaś na początku lat 90., wkrótce po upadku ZSRR, padła też reaganowska koncepcja „wojen gwiazdnych”.

Kwestia rakiet ponownie pojawiła się pod koniec 1993 r., gdy USA zaproponowały Rosji określenie granic tzw. szarej strefy, w jakiej znajdują się substrategiczne systemy obrony teatru działań (TMD), formalnie nie objęte restrykcjami Układu o ograniczeniu systemów antyrakietowych (ABM). Moskwa także obawia się pojawienia w pobliżu swoich południowych granic wrogich sił uzbrojonych w rakiety balistyczne (faktycznie Rosja jest potencjalnie bardziej zagrożona niż USA), jednak interpretuje takie inicjatywy w kontekście rosyjsko-amerykańskiej równowagi strategicznej. Niemniej osiągnięto tzw. porozumienie demarkacyjne w 1997 r. (do tej pory nie ratyfikowane). Treść tego kompromisu jest skomplikowana; tu wystarczy powiedzieć, że systemy TMD mogą też mieć ograniczoną zdolność obrony przed raketami strategicznymi. TMD wzbudza poważne zaniepokojenie Chin, które ostro reagują na możliwość rozmieszczenia takich systemów na Tajwanie, gdyż wzmocniłoby to niepodległościowe dążenia Tajpej.

Wcześniej, w trakcie przygotowywania taktyki batalii o ponowną kadencję w Białym Domu na przełomie 1995/96 r., administracja Clintona zgodziła się na opracowanie technologii „płytkiej” narodowej obrony przeciwrakietowej w ciągu trzech lat; w ciągu następnych trzech lat można by było je rozmieścić, gdyby pojawiła się groźba dotarcia rakiet „łajdackich krajów” nad terytorium amerykańskie (stąd plan ten został nazwany „3+3”). W tym czasie oceny wywiadu USA przewidywały, że takie zagrożenie (głównie ze strony Korei Północnej) nie pojawi się przed upływem 15 lat. Demokraci nie spodziewali się, że oportunizm Clintona zostanie umiejętnie wykorzystany przeciw nim i wkrótce pomysł ten zacznie żyć własnym życiem.

Latem 1998 r. tzw. raport Rumsfelda (b. sekretarza obrony w administracji Forda) zaalarmował o szybko narastającym zagrożeniu ze strony rakiet średniego i dalekiego zasięgu dla sił amerykańskich stacjonujących za granicą, a nawet dla rodzimego terytorium. Dłuższa perspektywa zagrożeń została drastycznie skrócona. Po północnokoreańskiej próbie z rakieta dalekiego zasięgu w sierpniu tego roku w USA rozgorzała debata na temat kroków, jakie należałoby podjąć w celu zapobieżenia nowemu niebezpieczeństwu. Także doniesienia o rosnącym zasięgu rakiet balistycznych Iranu skutecznie podgrzewały atmosferę.

Trzeba wyraźnie stwierdzić, że obie główne siły polityczne w USA są zgodne co do potrzeby zabezpieczenia przed potencjalnymi atakami raketowymi „państw łajdackich”. Nie ma jednak wśród nich zgody co do metod i zakresu stawienia czoła takiemu zagrożeniu. Innym słowy, **spory dotyczą bardziej odpowiedzi na pytania: kiedy i jak, niż czy rozmieszczać systemy przeciwrakietowe.**

Opinie na temat stopnia zagrożenia mniej więcej odpowiadają podziałom politycznym. Spora część demokratów uważa, że, istotnie, zagrożenie istnieje i wymaga zapewnienia ograniczonej obrony przeciwrakietowej, lecz w ramach strategicznej stabilności odstraszania i w wyniku rokowań z Rosją; rozbudowana obrona raketowa to napychanie kieszeni kompleksowi przemysłowo-zbrojeniowemu, niepotrzebne prowokowanie Rosji i Chin oraz ryzyko nowego wyścigu zbrojeń.

Z kolei republikańska retoryka wyraża zaniepokojenie nie tylko o „amerykańskie rodziny” we wszystkich zakątkach Stanów Zjednoczonych, lecz i o „naszych przyjaciół i sojuszników oraz siły zbrojne stacjonujące za granicą”, i domaga się „pogłębienia” obrony przez sięgnięcie do pomysłów z czasów „wojen gwiazdnych” (systemy satelitarne w przestrzeni kosmicznej, sprzężone systemy radarowe w różnych zakątkach świata, broń laserowa i inne). Kandydat na prezydenta, teksaski gubernator George W. Bush, wprowadził niekonkretnie, ale mówił w 2000 r. o „zbadaniu wszystkich opcji” narodowej obrony przeciwrakietowej, uwzględnivszy fakt, że „istnieje ogromnie dużo pomysłów w naszym społeczeństwie” w tej kwestii. Z drugiej strony oferował redukcje i zdjęcie ze stanu wysokiego alertu możliwie największej ilości nuklearnej, jakby nie zauważając, że rozbudowa obrony przeciwrakietowej USA raczej zwiększy presję na inne niesojusznicze mocarstwa, zmuszając je do utrzymania swej broni w stanie wysokiej gotowości dla uwiarygodnienia własnego potencjału odstraszania, a to z kolei raczej zniechęcałoby USA do podjęcia obiecanych kroków. Bush zapowiedział również dokonanie oceny polityki i strategii nuklearnej USA, „aby najlepiej zaspokoić nasze potrzeby w zakresie bezpieczeństwa”<sup>23</sup>.

**Stawką jest przyszłość Układu ABM.** Istota tego porozumienia, zakazującego ogólnonarodowej obrony strategicznej, polega na tym, że obecnie dozwolona ograniczona obrona przed rakietami balistycznymi nie podważa wzajemnego odstraszania i umożliwia zdolność do odwetu, nawet przy zmniejszonych arsenalach. Dla republikańskich „jastrzębi” w Kongresie układ jest reliktem zimnej wojny, ponadto z prawnego punktu widzenia nieważnym, bo państwo, które było stroną tego porozumienia – ZSRR – już nie istnieje. Domagając się zniesienia wszelkich ograniczeń w zakresie obrony, nie chcą również ratyfikacji porozumienia demarkacyjnego TMD.

Pozostali politycy, demokraci, sojusznicy amerykańscy w Europie i w Azji (wyjątkiem są Australia i Izrael) plus Rosja i Chiny nawołują do rozważenia: wprowadzenie ABM jest „kamieniem węgielnym” moralnie wątpliwej strategii odstraszania i groźby odwetu nuklearnego, lecz dopóki nie ma lepszej opcji (nuklearne rozbrojenie to nadal nadzieja przyszłości), nie można niszczyć fundamentów bezpieczeństwa strategicznego. Sytuację dodatkowo komplikowała kampania prezydencka w USA. Z braku bardziej wyrazistych argumentów i hasel wyborczych (Stany Zjednoczone kontynuowały największy boom gospodarczy

<sup>23</sup> Por. oświadczenie G. Busha z 23 maja 2000 r. w sprawie bezpieczeństwa narodowego i polityki w dziedzinie zbrojeń w „Disarmament Diplomacy” 2000, nr 46.

w historii) republikanie starali się wykazać, że w dziedzinie bezpieczeństwa demokraci popełnili grzech zaniedbania (*soft on defence*)<sup>24</sup>. Retoryka wyborcza niekoniecznie jednak musi się przełożyć na fakty po wygraniu elekcji – Richard Nixon, który wprowadził się w 1969 r. do Białego Domu z programem uzyskania przewagi nad ZSRR, rok później rozpoczął rokowania w sprawie ABM i ograniczenia zbrojeń strategicznych (SALT).

Znajdując się pod silnym ostrzałem propagandowym, administracja Clintona, która dotychczas skutecznie uprawiała sztukę uników i manewrowania w sprawach obrony raketowej, została zmuszona do podjęcia szeregu dalszych konkretnych kroków, w tym podpisania w 1998 r. ustawy o Narodowej Systemie Obrony Przeciwraketowej (NMD). Przesunęła jednak termin budowy systemu z 2003 r. na 2005 r. (przewiduje się, że do tego czasu Korea Północna będzie w stanie zbudować własne rakiety dalekiego zasięgu) i obwarowała jej realizację czterema warunkami: realności zagrożenia; technologicznej wykonalności; racjonalnej wysokości nakładów, jakie trzeba będzie ponieść (obecnie oficjalne szacunki mówią o 60 mld USD, lecz sceptycy skłonni są mnożyć tę sumę); oraz implikacji NMD dla bezpieczeństwa narodowego i celów kontroli zbrojeń. Waszyngton dowodzi, że jego plany nie mają nic wspólnego ze strategią, a dotyczą zapobieżenia awanturnictwu „budzących zaniepokojenie” państw, zwłaszcza Korei Północnej i Iranu. Jednocześnie rząd amerykański podjął starania, by nakłonić Rosję do pewnych ustępstw w adaptacji układu ABM. Nie ukrywa przy tym, że będzie to wieloetapowy proces.

Krytyczną sprawą jest już pierwsza faza budowania systemu „ograniczonej” obrony. Okazało się, że zasięg rakiet, które rozmieszczono by w okolicach Grand Forks w Dakocie Północnej<sup>25</sup>, nie obejmie skrawków Alaski (kilka zachodnich Wysp Aleuckich) i dwóch niezamieszkałych wysp na Hawajach; dlatego lepiej zbudować system na Alasce. Miałby on składać się ze 100 rakiet przechwytyjących, jednego radaru ABM oraz pięciu unowocześnionych radarów wczesnego ostrzegania chroniących jednakowo wszystkie 50 stanów. Plan ten podważa przede wszystkim jeden z fundamentów istniejącego reżimu – zakaz obrony ogólnokrajowej. Sprzeczne z literą układu są też: budowa potężnego radaru SHF<sup>26</sup> (o superwysokiej częstotliwości) na wyspie Shemya na Aleutach oraz system radarów wczesnego ostrzegania modernizowanych dla celów narodowej obrony przeciwraketowej. Następane fazy, obejmujące zbudowanie drugiego systemu

<sup>24</sup> Paradoxem jest, że opinia publiczna w USA wykazuje niemal zupełny brak zainteresowania obroną raketową; plasuje się ona na dalekim końcu innych kwestii obrony i bezpieczeństwa w sondażach publicznych. *What Next for NMD and Arms Control? The Domestic and International Impact of Clintons NMD Decision*, „Arms Control Today”, wrzesień 2000 r.

<sup>25</sup> W 1975 r. dozwolony układem system obrony w Dakocie Północnej rozmontowano, gdyż administracja uznała, że nie miał wartości strategicznej i nie był wart kosztów utrzymania; obecnie można byłoby go tam ponownie zainstalować.

<sup>26</sup> W publikacjach wspomina się o X-pasmowym radarze. Ten ostatni ma częstotliwość „tylko” 8–12 gigaherców. Radar SHF ma pasmo częstotliwości 3–30 gigaherców. „The New York Times” z 28 kwietnia 2000 r. opublikował w artykule *Proposal on ABM: Ready To Work With Russia* amerykańskie stanowisko negocjacyjne.

przeciwrakietowego około 2010 r., zwiększenie liczby rakiet przechwytyjących, radarów kierowania obroną i wczesnego ostrzegania, a także satelitarnego systemu śledzenia rakiet byłyby totalnym pogwałceniem układu. Decyzja polityczna o rozpoczęciu budowy systemu NMD musiałaby zapaść najpóźniej jesienią 2000 r., gdyby termin 2005 r. miał być dotrzymany.

**Plany amerykańskie wywołują opór europejskich sojuszników i innych państw.** Rosja postrzega je jako ewidentne budowanie infrastruktury przyszłego nowego strategicznego systemu Ameryki i stara się im zapobiec różnymi sposobami: grozi wystąpieniem z innych reżimów kontroli zbrojeń (szczególnie START oraz Układu o zakazie broni nuklearnej średniego zasięgu – INF) i wygrywa obawy europejskich sojuszników USA oraz Chin. Te ostatnie są szczególnie poważnie zaniepokojone perspektywą amerykańskiej tarczy, która efektywnie zakwestionowałaby ich strategiczny arsenał, liczący około 20 rakiet międzykontynentalnych, i grożą rozbudową własnych zbrojeń. W tym kontekście argumentacja Waszyngtonu okazuje się przewrotna: w maju 2000 r. Departament Stanu oświadczył, że niezależnie od planów NMD, USA uważają, iż chińskie siły nuklearne i tak mają wzrosnąć do tego stopnia, że osłabi to ewentualne zagrożenie takiego systemu dla Chin. Niemniej kwestia, jak przekonać Pekin, że NMD nie będzie zagrożeniem dla chińskich sił strategicznych, spędza sen z powiek amerykańskim politykom i planistom. Wzrost potencjału militarnego Chin wywołałby zmianę w planowaniu strategicznym Japonii i Tajwanu, a także zapoczątkowałby wzmożone zbrojenia Indii, a te z kolei Pakistanu... Jednym słowem, dramatycznie wzrosłoby ryzyko spiralnego wyścigu zbrojeń w Azji. Innym elementem, który szczególnie niepokoi i Rosję, i Chiny, jest podejrzenie, że NMD stanowi pierwszy krok do militaryzacji przestrzeni kosmicznej.

Europejczycy również wzywali Waszyngton do starannej analizy wpływu takiej decyzji na przyszłe redukcje i kontrolę zbrojeń w ogóle, obawiając się, że NMD doprowadzi do przerwania ciągłości (*decoupling*) między bezpieczeństwem Ameryki i Europy. Kanada i Szwecja wręcz domagają się, aby USA wstrzymały decyzję o nowym systemie obronnym. Nie tylko Francja i Niemcy wyrażają wątpliwości, ale i Wielka Brytania zgłasza silne zastrzeżenia. Poparcie sojuszników jest także ważne w aspekcie operacyjno-technicznym: system nie będzie funkcjonował bez radarów wczesnego ostrzegania poza granicami USA: w Wielkiej Brytanii i na Grenlandii. Odzywają się głosy, że Stany Zjednoczone stanowczo nie doceniają swego potencjału odstraszenia (Amerykanie ripostują, że to właśnie „państwa łajdackie”, nie mając doświadczenia Rosji i Chin, lekceważą odstraszenie). Niektórzy zachodnioeuropejscy sojusznicy są bardziej zainteresowani obroną teatru działań, którą uważają za bardziej adekwatną do przeciwstawienia się przewidywanym zagrożeniom. Europa Zachodnia unikała do niedawna szerszych debat na temat obrony rakietowej. Jej przywódcy liczyli, że, zważywszy na obojętny stosunek administracji Clintona do tej koncepcji i proponowane modyfikacje niedaleko odbiegające od litery układu ABM, kwestia ta znajdzie polubowne rozwiązanie.

Jednakże doroczna konferencja wysokich rangą polityków w Monachium na temat polityki bezpieczeństwa na początku lutego 2001 r. nie pozostawiła

wątpliwości co do determinacji nowej administracji Busha jr. w sprawie obrony raketowej i postawiła sojuszników zachodnioeuropejskich przed ważkimi decyzjami, których woleli do tej pory unikać. Ponadto amerykańska obietnica konsultacji z sojusznikami w tej kwestii oraz poparcie dla silniejszej obrony europejskiej w ramach ESDP, jak się wydaje, skłaniają Europejczyków do zaaprobowania amerykańskiej inicjatywy<sup>27</sup>.

**Centralną kwestią jest sprzeciw Rosji wobec planów NMD.** Reakcja rosyjska ewoluowała od twardego *niet* na całej linii za prezydentury Jelcyna do bardziej elastycznych posunięć nowego establishmentu. Po wyborach do Dumy i przekazaniu władzy na Kremlu Moskwa szybko odkryła walory postępu w dziedzinie kontroli zbrojeń. W ekspresowym tempie Rosja ratyfikowała w kwietniu 2000 r. dwa fundamentalne traktaty: CTBT oraz START II (z zastrzeżeniem, że naruszenie układu ABM spowoduje wycofanie się zeń Rosji). Następny ruch powinien być należeć do administracji amerykańskiej, jednak Clinton pojechał na początku czerwca 2000 r. do Moskwy ze skrupowanymi rękami. Od czasu storpedowania ratyfikacji CTBT w Senacie republikanie, w tym szczególnie przewodniczący senackiej Komisji Stosunków Zagranicznych Jesse Helms, nie pozostawiali demokratom, w tym Clintonowi osobiście, żadnych złudzeń co do jakiegokolwiek postępu w rozmowach na temat kontroli zbrojeń i domagali się pozostawienia swobody decyzji w sprawie NMD następnej administracji<sup>28</sup>. Na dodatek szefowie sztabów amerykańskich sił zbrojnych pozbawili Clintona jednego z ważnych argumentów przetargowych, które pomogłyby osłabić nieustępliwość Rosjan – nie zaaprobowali rosyjskiej propozycji dalszego obniżenia pułapów broni strategicznej, poniżej limitów uzgodnionych w Helsinkach w 1997 r.

Szczyt w czerwcu 2000 r. w Moskwie zasygnalizował ważny moment w ewolucji strategii politycznej Rosji wobec planów amerykańskich. Putin i Clinton wydali w Moskwie wspólne oświadczenie głoszące, że ABM jest kamieniem węgielnym stabilności strategicznej oraz że groźba proliferacji broni masowego rażenia i środków jej przenoszenia jakościowo zmienia sytuację strategiczną<sup>29</sup> (najwyraźniej nie zgadzają się jednak z tą ostatnią diagnozą rosyjscy generałowie, a i Putin starał się później osłabić tę deklarację). Rosja przedstawiła projekt wzajemnego zapewnienia ochrony terytoriów USA i Rosji za pomocą systemu zestrzeliwania rakiet zaraz po starcie (w czasie tzw. *boost phase*)<sup>30</sup>. Drugą rosyjską

<sup>27</sup> Zob. np. J. Fitchett: *U.S. Intends to Put Anti-Missile Shield Around the World*, „International Herald Tribune” z 5 lutego 2001 r.; J. Vinocur, *Germany, Despite Criticism, Won't Block U.S. on Missile Shield*, „International Herald Tribune” z 19 lutego 2001 r.

<sup>28</sup> J. Helms publicznie brutalnie ostrzegł prezydenta: „Nie, dopóki ja stoję na straży. Postawmy sprawę jasno, ażeby uniknąć jakichkolwiek nieporozumień: jakikolwiek zmodyfikowany układ ABM negocjowany przez te administracje będzie martwy w momencie wniesienia go (*dead-on-arrival*) do Senackiej Komisji Stosunków Zagranicznych”. *Senator Jesse Helms on National Missile Defence*, „Washington File” z 5 czerwca 2000 r.

<sup>29</sup> *Joint Statement by the Presidents of the United States of America and the Russian Federation on Principles of Strategic Stability*, 4 czerwca 2000 r.

<sup>30</sup> Amerykańskie plany dotyczą zestrzeliwania rakiet przeciwnika w środkowej fazie lotu, w przestrzeni poza atmosfera. Wystrzelenie rakiety można zlokalizować w ciągu kilkudziesięciu

propozycją był system przeciwrakietowy dla obrony Europy przed rakietami krótkiego i średniego zasięgu. Propozycje te mieściłyby się w zakresie dozwolonych przez ABM przedsięwzięć. Znajdują one zwolenników wśród części ekspertów amerykańskich<sup>31</sup>, lecz Pentagon sceptycznie odnosi się do możliwości szybkiego rozmieszczenia rosyjskiego systemu oraz wskazuje na rzekomo nieprzezwycięzalne w najbliższym czasie technologiczne trudności w przechwytywaniu tych rakiet. Ponadto Waszyngton zgadza się rozpatrywać rosyjskie inicjatywy jedynie jako uzupełnienie, a nie inną opcję wobec własnej koncepcji obrony przeciwrakietowej.

Rosja nie chce dyskutować szczegółowo swego planu, co dodatkowo komplikuje sytuację. Najprawdopodobniej wynika to z faktu, że same Stany Zjednoczone nie mają jeszcze wyraźnie sprecyzowanej agendy własnych działań. W tej sytuacji Moskwa nie chce przystępować do rozmów o niepewnym wyniku. Rosja nadal więc sprzeciwia się twardo amerykańskim koncepcjom obrony rakietowej, lecz, uznając zagrożenia regionalnej proliferacji, proponuje środki obrony substrategicznej oraz przekonuje, że polityczne środki perswazji i nacisku, takie jak wizyta Putina w Korei Północnej w 2000 r. i planowane spotkania z przywódcami Iranu i Korei Północnej w Moskwie wiosną 2001 r., są mniej kosztownym sposobem zażegnania niebezpieczeństwa nieodpowiedzialnego postępowania reżimów budzących zaniepokojenie międzynarodowe. W ostateczności Moskwa grozi wznowieniem wyścigu zbrojeń, o czym przypomniał ponownie na początku lutego 2001 r. doradca Putina do spraw bezpieczeństwa narodowego Siergiej Iwanow.

Rosja zdaje sobie sprawę, że potrzebuje współpracy politycznej, gospodarczej i w dziedzinie bezpieczeństwa z Zachodem. Z jednej strony broni z determinacją jedyne liczące się obecnie atrybuty pozycji głównego partnera Ameryki: parytetu w strategicznej broni ofensywnej. Z drugiej strony nie stać jej na konfrontację i rywalizację z USA, a obecna republikańska administracja wydaje się znacznie chłodniejsza w ofertach dotyczących kontroli zbrojeń. Jeżeli Rosji nie

---

sekund. Następnie satelity i radary zaczynają śledzenie, a komputery analizują błyskawicznie zagrożenie na podstawie trajektorii jej lotu. Po 5 minutach lotu silniki rakiety wypalają się, gdy wchodzi ona w przestrzeń okołozemską. Jest to optymalny moment na zniszczenie pocisku. W chwili później, w pozaatmosferycznej fazie lotu (tzw. *mid-course*), przednia stożkowa część rakiety otwiera się i uwalnia jedna lub więcej głowic z ładunkami wybuchowymi – konwencjonalnymi, nuklearnymi czy chemicznymi. Głowicom towarzysza trudne do odróżnienia od prawdziwych pocisków wabiki i inne środki mylące. Identyfikacja i zdolność ignorowania tych ostatnich przez „przeciwrakiety” stanowić będzie, zdaniem ekspertów, zasadniczy próbiez funkcjonowania NMD. Przeciwdziałające posunięcia mogą obejmować liczne małe głowice z bronią chemiczną i biologiczną (tzw. *submunitions*) rozpraszane wkrótce po wystrzeleniu albo tzw. antysymulacyjne wabiki balonowe (zamiast wabików udających głowice nuklearne, upodobni się właśnie głowice do wabików, co byłoby łatwiejszym rozwiązaniem) lub chłodzone płynnym azotem osłony na głowice jądrowe dla zmylenia kierujących się źródłem ciepła przeciwrakiet. Zob. raport *Countermeasures* Unii Zaniepokojonych Naukowców (Union of Concerned Scientists) i Programu Studiów Bezpieczeństwa Massachusetts Institute of Technology (w:) „Arms Control Today”, kwiecień 2000 r.

<sup>31</sup> Zob. np. R.L. Garwin, *Boost-Phase Intercept: A Better Alternative*, „Arms Control Today”, wrzesień 2000 r.

uda się politycznie zapobiec NMD, Władimir Putin stanie w obliczu dwóch opcji: albo odrzucić jakiegokolwiek zmiany w reżimie ABM i ryzykować jednostronne wycofanie się USA z układu, co otworzy drzwi do eskalacji NMD, albo negocjować znaczące ograniczenia systemu narodowej obrony raketowej, ustępstwa w zakresie kontroli zbrojeń oraz, co ważne, umocnienie własnej pozycji.

Mając tego świadomość, pewne koła w Moskwie nieoficjalnie sygnalizują, że **pewna modyfikacja układu ABM byłaby możliwa**, jeżeli zapewni ona jednocześnie skuteczniejszy reżim budowania zaufania i przejrzystości (utrudnienie szybkiego wyłamania się z ram układu) i zagwarantuje niemożność omijania go (np. w zakresie broni raketowej teatru działań). Rosyjscy eksperci i politycy, w tym Aleksy Arbatow, wiceprzewodniczący komisji obrony w Dumie, sugerują, że spełnienie tych warunków mogłoby skutkować zgodą Rosji na pierwszą fazę NMD – 100 rakiet przechwytyjących w jednym kompleksie na Alasce<sup>32</sup>. Innym wariantem mógłby być powrót do oryginalnego układu z 1972 r. – 200 rakiet w dwóch miejscach. W Moskwie mówi się także o zupełnie nowym porozumieniu, które mogłoby zastąpić START III i ABM i ustanowić nowy reżim skupiający wszystkie siły ofensywne i defensywne pod jednym niskim pułapem; w jego ramach każda strona mogłaby swobodnie decydować o stosunku sił obronnych i ofensywnych<sup>33</sup>. Podobnie jesienią 2000 r. dowódca strategicznych sił rakietowych Rosji, gen. Władimir Jakowlew, zaproponował jako przeciwwagę dla NMD wprowadzenie „niezmiennego wskaźnika” broni jądrowej, który obejmowałby przeciwrakiety i rakiety. Zgodnie z tym pomysłem, kraj pragnący zwiększyć jeden z komponentów musiałby odpowiednio zredukować drugi<sup>34</sup>.

Trzecia, nieudana próba z amerykańską rakieta przechwytyjącą w lipcu 2000 r. (łącznie zaplanowanych jest 19 testów; dotychczas powiódł się jeden) silnie osłabiła argumenty zwolenników NMD. **Praktycznie żadne z czterech kryteriów rozmieszczenia NMD nie zostało spełnione.** Technologia dotychczas, albo szwankuje albo wymaga dalszych prac. Zagrożenie zmniejsza się, gdy Korea Północna – główne „państwo łajdackie” – wydaje się skłonna do negocjowania rezygnacji z rakiet międzykontynentalnych w zamian za odpowiednią polityczną i materialną rekompensatę. 60 mld USD nie jest ceną, na którą USA nie mogą sobie pozwolić; koszty ambitnych planów republikańskich sięgałyby nawet setek miliardów, a nie wiadomo, czy wynik by się opłacał. Najbardziej dotkliwą ceną mogą być jednak stosunki z resztą świata i przyszłość całego kompleksu kontroli zbrojeń. W tej sytuacji 1 września 2000 r. prezydent Clinton postanowił odłożyć decyzję o rozmieszczeniu systemu narodowej obrony raketowej, a jednocześnie zrezygnował z jakichkolwiek przedsięwzięć, które mogłyby stać w sprzeczności z układem ABM. W ten sposób przekazał decyzję o losach obrony raketowej w ręce następnej administracji. Oznaczało to, że uruchomienie systemu mogłoby nastąpić najwcześniej w 2006 r.

<sup>32</sup> Alexei Arbatov *Remarks on US-Russia Arms Control*, „Disarmament Diplomacy” 2000, nr 46.

<sup>33</sup> J. Czikanikow, K. Payne, A. Szumichin, *Can Russia Thwart NMD* „Defence News” z 15 maja 2000 r.

<sup>34</sup> *Yakovlev Proposes ABM Index*, „Radio Free Europe/Radio Liberty Newswire” z 14 listopada 2000 r. Oficjalnie Moskwa zdezawuowała te sugestie jako osobiste poglądy autora.



Administracja Busha już w dwa tygodnie po zaprzysiężeniu nowego prezydenta zdecydowanie podniosła sprawę obrony raketowej (wychodzącej poza narodowe ramy) i podjęcia szerokich konsultacji z Europejczykami na ten temat. To, o czym mówił kandydat Bush w 2000 r., znajduje obecnie echo w enuncjacjach wysokich przedstawicieli rządu USA. Sekretarz obrony Donald H. Rumsfeld, gorący zwolennik obrony raketowej, stwierdził w Monachium na początku lutego 2001 r.: „Żaden amerykański prezydent nie może w sposób odpowiedzialny głosić, że jego polityka obrony jest obliczona i zaplanowana na pozostawienie narodu amerykańskiego bez obrony wobec gróźb, o których wiemy, że istnieją”. Jednocześnie zapewnił, że USA są gotowe do konsultacji i pomocy w sformowaniu takiej obrony dla „przyjaciół i sojuszników” potencjalnie zagrożonym atakiem raketowym. Powracają, w nieskrystalizowanej jeszcze formie, idee szerokiego zastosowania nowoczesnych technologii, łącznie z czujnikami w przestrzeni okołozemskiej, strącania rakiet w ich wczesnej fazie lotu i użycia rakiet TMD wersjach lądowej i morskiej. Na często powtarzane zarzuty sceptyków, że żaden system nigdy nie będzie szczelny, nowa administracja odpowiada: „(...) system obrony nie musi być doskonały, lecz naród amerykański nie powinien pozostawać całkowicie bezbronny wobec gróźb”<sup>35</sup>. Administracja nie ulegała jednak nawoływaniom „jastrzębi” w pierwszych miesiącach 2001 r., aby anulować decyzję Clintona z września ubiegłego roku. Zamiast tego D. Rumsfeld postanowił dokonać całościowego przeglądu strategii USA, jej programów zbrojeniowych, sił nuklearnych i personelu wojskowego. Nastąpił okres starannych analiz przesłanek politycznych i wojskowo-technicznych realizacji strategii, która zamierza dokonać „przewrotu kopernikańskiego” w dziedzinie bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego.

## POLITYKA NUKLEARNA NATO W NOWYM OPAKOWANIU

Pod naciskiem bardziej aktywnych członków sojuszu – Kanady i Niemiec – domagających się rewizji jego strategii NATO zadecydowało w trakcie swojego szczytu waszyngtońskiego w kwietniu 1999 r. o rozpatrzeniu „opcji dla środków budowania zaufania i bezpieczeństwa (CSBM), weryfikacji, nieprolifracji, kontroli zbrojeń i rozbrojenia”. Raport został przedstawiony ministrom NATO w grudniu 2000 r.<sup>36</sup> Mimo że obejmuje on dyskusję różnych rodzajów broni – nuklearnej, chemicznej, biologicznej i konwencjonalnej – na temat głównym punktem ciężkości tego dokumentu jest dziedzina broni jądrowej. W latach 1999–2000 agenda Sojuszu z trudem pozwalała na bardziej całościową i pogłębioną analizę zmian i dalej idące uzgodnienia, jakie niektóre państwa członkowskie chciałyby widzieć. Bałkany, NATO-wska Inicjatywa w sprawie Potencjału Obronnego, ambicje i plany UE dotyczące „europejskiej armii”, zbliżające

<sup>35</sup> *Rumsfeld Discusses U.S. Defence Policies*, „Washington File” z 4 lutego 2001 r.

<sup>36</sup> *Options for Confidence and Security Building Measures (CSBMs), Verification, Non-Proliferation, Arms Control and Disarmament*. NATO Press Release M-NAC–2(2000)121, grudzień 2000 r.,

się wybory prezydenckie w USA – głównie te kwestie absorbowały uwagę sojuszu w ostatnim okresie. Raport jest pierwszym od czasu Całościowej Koncepcji Kontroli Zbrojeń i Rozbrojenia z 1989 r., która odzwierciedlała sytuację schyłku blokowej konfrontacji.

Kwestia opublikowania raportu była przyczyną tarć w łonie sojuszu. Francja sprzeciwiał się jego publikacji, w dużej mierze z powodu swego niezadowolenia z wyników konferencji przeglądowej NPT 2000 r. oraz amerykańskich planów obrony raketowej. Różnice zdań między sojusznikami spowodowały, że część dokumentu została utajniona; inne ustępy nie zostały opublikowane za względu na zawarte tam analizy wywiadowcze. Fakt udostępnienia dokumentu należy zawdzięczać kilku czynnikom: silnemu naciskowi ze strony kilku sojuszników, chęci zademonstrowania przejrzystości sojuszu i dążeniu do szerszego dialogu z zainteresowanymi instytucjami, grupami i jednostkami<sup>37</sup>.

Raport składa się z trzech części: analizy ostatnich wydarzeń na różnych polach kontroli zbrojeń; deklaracji sojuszniczych wytycznych w sprawie kontroli zbrojeń i nieprolifracji oraz „opcji na przyszłość” – zaleceń dotyczących ewentualnych środków do podjęcia w tym zakresie. Ta ostatnia część jest najbardziej ciekawa i istotna, chociaż spore jej partie nie wykraczają poza ogólnikowe hasła i obietnice.

Zalecenia dotyczą: CSBM proponowanych w stosunkach z Rosją, środków zapewnienia przejrzystości oraz nieprolifracji nuklearnej. W odniesieniu do środków budowania zaufania i bezpieczeństwa NATO wysunęło cztery propozycje: wzmoczonego dialogu w kwestiach dotyczących sił jądrowych; wymiany informacji na temat stanu gotowości tych sił; wymiany informacji w kwestiach zabezpieczenia broni nuklearnej oraz wymiany danych na temat substrategicznnych sił jądrowych USA i Rosji. Propozycje mają być wprowadzane w życie za pośrednictwem Stałej Wspólnej Rady NATO–Rosja<sup>38</sup>. Pierwsze zalecenie dotyczy „wzmoczenia i pogłębienia” dialogu poprzez seminaria, warsztaty (*workshops*) i inne spotkania na szczeblu ekspertów oraz częstszą dogłębną wymianę poglądów, ocen i danych na temat sił nuklearnych. Druga opcja ma wzajemnie upewnić Rosję i NATO co do bieżących stanów alertu ich sił jądrowych oraz informować o jednostronnych zmianach w celu obniżenia stanu alertu i gotowości sił sojuszniczych i rosyjskich. Składają się na nią dwa elementy: omawianie jednostronnych środków, takich jak dotyczące taktycznej broni nuklearnej, oraz opis bieżącego stanu alertu broni jądrowej krajów NATO i Rosji. Trzecia rekomendacja odnosi się do informacji nt. postanowień dotyczących zabezpieczeń związanych ze składowaniem i transportowaniem broni jądrowej oraz procedur zapobiegania kradzieży i minimalizowania ryzyka wypadków. Przewiduje ona kilka środków, w tym cech takich zabezpieczeń, udostępniania praktyk nadzorujących programy zapewnienia wiarygodności personelu, wzajemne obserwa-

<sup>37</sup> Zob. *Paragraph 32 Process: Final Analysis*, „BASIC Notes” z 11 stycznia 2001 r.

<sup>38</sup> Może to budzić wątpliwości w świetle doświadczeń wojny jugosłowiańskiej i zamrożenia przez Rosję na dłuższy czas dialogu w tym organie.

cje ćwiczeń, wspólne ćwiczenia NATO–Rosja na wypadek awarii oraz program wymiany oficerów między SHAPE (główną kwaterą NATO w Europie) a jej odpowiednikiem rosyjskim. Bardzo interesująca może się okazać lakonicznie sformułowana opcja D: wymiana danych w celu wzmocnienia „przejrzystości i wiedzy” na temat rozmiarów amerykańskich i rosyjskich składowanych zasobów broni taktycznej. NATO jest zainteresowane tym, aby broń ta nie stała się łupem złodziei lub przedmiotem niewłaściwego użycia. Z drugiej strony jednak w łonie sojuszu nadal nie ma pełnej zgodności co do uzasadnienia ewentualności udzielania Rosji takich informacji, których zainteresowane rządy krajów NATO nie przekazują swojej opinii publicznej.

W sprawie przejrzystości NATO głosi zobowiązanie do szerszych kontaktów z opinią publiczną – „zainteresowanymi jednostkami i grupami”. Jeżeli chodzi o kwestię rozprzestrzeniania broni jądrowej, to NATO stara się usilnie zapewnić, że „proliferanci” mają „lokalne” percepcje zagrożeń i że brak jakichkolwiek dowodów na to, iż ich ambicje nuklearne mogłyby wyphywać z faktu utrzymywania przez sojusz broni jądrowej w Europie. Prezentując katalog kroków, jakie członkowie NATO podjęli w kierunku kontroli zbrojeń i rozbrojenia, sojusz z ubolewaniem stwierdza, że „proliferanci” okazują słabe zainteresowanie podobnymi środkami.

Analitycy szybko dostrzegli niekonsekwencje w deklarowaniu intencji i celów. Sojusz np. nadal zapewnia, że jego broń jądrowa będzie utrzymywana na „minimalnym poziomie niezbędnym do zachowania pokoju i stabilności”, jakby nie zauważając, że pół roku wcześniej jego członkowie podjęli „niedwuznaczne zobowiązanie” w sprawie rozbrojenia. Gdzie indziej po stwierdzeniu, że substrategiczny arsenał NATO służy zapewnieniu jego bezpieczeństwa, sojusz przypomina, iż rola jego broni nuklearnej „jest zasadniczo polityczna”<sup>39</sup>.

W sumie raport nie przynosi przełomu w kwestiach miejsca i roli, jaką odgrywa broń jądrowa w polityce sojuszu. Mimo zobowiązań podjętych w dokumencie końcowym konferencji przeglądowej NPT, dokument ten odzwierciedla tradycyjne podejście i myślenie. Generalnie pokazuje on, że kwestie kontroli zbrojeń, nieprolifracji i rozbrojenia nie mają rangi najwyższego priorytetu w polityce bezpieczeństwa NATO. Wynika stąd słabość koncepcyjna dokumentu. Z kolei pewna niespójność tekstu wskazywać może także na słabą koordynację prac wojskowego i politycznego pionu sojuszu w kwestiach obrony i kontroli zbrojeń.

## TAKTYCZNA BRÓŃ JĄDROWA WYCHODZI Z CIENIA

Informacje konserwatywnego amerykańskiego dziennika „The Washington Times” z 3 stycznia 2001 r.<sup>40</sup> dotyczące rozmieszczenia taktycznej broni jądrowej w obwodzie kaliningradzkim odbiły się na krótko szerokim echem w mediach

<sup>39</sup> *Options...*, op. cit., para. 101.

<sup>40</sup> B. Gertz: *Russia Transfers Nuclear Arms to Baltics*, „The Washington Times” z 3 stycznia 2001 r. Zob. też tego autora *Satellites Pinpoint Russian Nuclear Arms in Baltics*, „The Washington Times” z 15 lutego 2001 r.

i wywołały dość nerwową reakcję polskiej opinii publicznej. Abstrahując od zasadności głoszonych obaw dotyczących bezpieczeństwa Polski i skuteczności kroków, jakie proponowano, incydent ten przypominał o istnieniu kategorii broni masowego rażenia, która, w odróżnieniu od broni międzykontynentalnej i średniego zasięgu, nie jest objęta reżimem prawnomiędzynarodowym<sup>41</sup>.

Nowy klimat i doktryna polityczna po zakończeniu zimnej wojny umożliwiły uregulowanie kwestii zbrojeń i stabilności wojskowej na nowych podstawach bezpieczeństwa. Uregulowania w sprawie broni konwencjonalnej w Europie dodatkowo usuwały uzasadnienie dla operacyjnego funkcjonowania taktycznej broni jądrowej. W 1989 r. ZSRR usunął nuklearne okręty podwodne z Bałtyku i zgłosił gotowość porozumienia z wszystkimi mocarstwami jądrowymi i państwami regionu bałtyckiego w sprawie bezatomowego statusu regionu. Kryzys w Związku Radzieckim wywołany puczem Janajewa w sierpniu 1991 r. i obawy, iż taktyczna broń jądrowa wymknie się spod kontroli spowodowały, że administracja Busha wybrała odmienną niż traktatowa drogę załatwienia kwestii tej broni. W końcu września 1991 r. prezydent USA ogłosił jednostronną deklarację w sprawie wycofania wszystkich lądowych i morskich jednostek broni taktycznej (wraz z pociskami sterowanymi dalekiego zasięgu wystrzeliwanymi z okrętów podwodnych – SLCM) do składów oraz redukcji części tej broni wystrzeliwanej z samolotów. W tydzień później prezydent Gorbaczow wystąpił z podobną deklaracją. Po rozpadzie Związku Radzieckiego rządy nowych państw WNP potwierdziły zobowiązania Gorbaczowa, a broń taktyczna z ich terytoriów została (choć nie bez pewnych oporów) przetransportowana do Rosji.

Brak oficjalnych danych o liczebności broni taktycznej. Uważa się, że obecnie od szeregu lat Stany Zjednoczone posiadają około 200–500 grawitacyjnych bomb nuklearnych w Europie (z ogólnej liczby ok. 1000)<sup>42</sup>. Brytyjskie rakiety o „zadaniach substrategicznych” są rozmieszczone na okrętach podwodnych, a Francja ma niewielkie ilości tej broni, zainstalowane na samolotach. Oba państwa stopniowo ją eliminują. Rosja nadal nie ujawnia swojego arsenału taktycznej broni nuklearnej. Szacunki zachodnie podają różne liczby: od 2000 do nawet 15 000 sztuk. W połowie lat 90., w odpowiedzi na amerykańskie apele o eliminację tej kategorii broni, Rosja zapewniała, że redukcja posuwa się naprzód i zostanie zakończona do końca dekady.

W przeciwieństwie do ustaleń dotyczących nuklearnej broni międzykontynentalnej i średniego zasięgu, **reżim broni taktycznej nie ma charakteru prawnie wiążącego**. Jednostronne deklaracje należy zakwalifikować jako środki budowania

<sup>41</sup> Wiecej na temat historii rozmieszczenia w Europie nuklearnej broni taktycznej zob.: *Zapomniana broń*, „Polska Zbrojna” 2001, nr 4. Pojęcie broni taktycznej odnosi się do teatru europejskiego. Dotyczy on bilateralnych ustaleń ZSRR/Rosji i USA, które przyjęły zasięg środków przenoszenia broni nuklearnej jako kryterium klasyfikacji, chociaż główce broni „strategicznej” i „taktycznej” mogą się wcale nie różnić mocą ładunków. Także pociski nuklearne rozmieszczone na okrętach podwodnych nie są objęte porozumieniami.

<sup>42</sup> USA składują także kilkaset rakiet samosterujących uzbrojonych w główce nuklearne Tomahawk do rozmieszczenia na okrętach.

zaufania, bez procedur w zakresie przejrzystości i weryfikacji przyjętych zobowiązań. W celu wzmocnienia tego reżimu w trakcie szczytu Jelcyn–Clinton w marcu 1997 r. uzgodniono, że w ramach rozmów START III utworzone zostanie specjalne forum do omówienia ewentualnych ograniczeń systemów taktycznych i SLCM oraz opracowania bardziej solidnych środków budowania zaufania i przejrzystości. Strona amerykańska zasugerowała następujące kroki: zamrożenie rozmieszczania tej kategorii broni; następnie zawarcie porozumienia o nierozmieszczaniu jakiegokolwiek nuklearnej broni taktycznej w siłach operacyjnych, czyli magazynowaniu jej w centralnych miejscach składowania; na koniec, strony mogłyby podjąć redukcje i ostatecznie wyeliminować tę broń. Rosjanie jednak nie kwapili się już do szybkiego postępu w tej sprawie, ponieważ postrzegali ją jako zagrażającą ich bezpieczeństwu. Na dodatek zachodnioeuropejscy sojusznicy bez entuzjazmu odnieśli się wówczas do oferty likwidacji kilkuset ładunków tej broni, która wiąże ich bezpieczeństwo z USA<sup>43</sup>.

W miarę jak zmieniał się klimat stosunków Rosji z NATO w drugiej połowie ubiegłej dekady, jej stanowisko w kwestii taktycznej broni jądrowej stawało się oraz bardziej ambiwalentne. Perspektywa rozszerzenia Sojuszu Północnoatlantyckiego wywoływała stanowcze ostrzeżenia polityków rosyjskich oraz gniewne reakcje rosyjskich generałów, którzy co pewien czas grozili „odpowiednimi” przedsięwzięciami, w tym rozmieszczeniem taktycznych systemów nuklearnych na Białorusi i w obwodzie kaliningradzkim. W celu uśmierzenia obaw rosyjskich sojusz wydał w grudniu 1996 r. bardzo ważne oświadczenie, że „nie ma żadnego zamiaru, żadnego planu, ani żadnego powodu” do rozmieszczania (taktycznej) broni jądrowej na terytorium nowych członków, a także „nie przewiduje jakiegokolwiek potrzeby uczynienia tego w przyszłości”. Polska poparła to stanowisko, choć bez widocznego entuzjazmu.

W obliczu nowych koncepcji strategicznych sojuszu oraz w trakcie rokowań na temat adaptacji traktatu CFE, szczególnie w 1999 r., Moskwa sygnalizowała przewartościowanie swojej doktryny wojskowej w kierunku położenia większego nacisku na broń nuklearną. W kwietniu 1999 r., w trakcie NATO-wskiej interwencji w Jugosławii, prezydent Jelcyn podpisał dekret o rozwoju i rozmieszczeniu broni taktycznej, który skomentowano jako kompensujący pogarszającą się sytuację rosyjskich sił konwencjonalnych. Manewry „Zapad–99” przeprowadzone przez Rosję na dużą skalę w czerwcu 1999 r. symulowały także użycie broni jądrowej w sytuacji ewentualnego skutecznego ataku NATO na zachodnią i środkową Rosję.

**Transfer broni nuklearnej do Kaliningradu, jeżeli zostałby potwierdzony, musiałby zostać uznany za zapowiedź poważnych zmian w polityce rosyjskiej.** Trudno byłoby zrozumieć motywy takiej decyzji. Prezydent Putin, pytany w tej sprawie w czasie nieformalnej wizyty kanclerza Gerharda Schrödera w Rosji 6–7 stycznia 2001 r., określił doniesienia „The Washington Times” jako brednie.

<sup>43</sup> Państwa NATO w grudniu 2000 r. stwierdziły, że „istnieje oczywiste uzasadnienie dla dalszej, chociaż mocno zmniejszonej, obecności substrategicznych sił w Europie”. *Options...*, op. cit., para. 98.

Wzrost poczucia zagrożenia wojskowego i chęć kompensacji nierównowagi w dziedzinie broni konwencjonalnej ładunkami jądrowymi mogłyby uzasadniać ponowne rozmieszczenie broni taktycznej w Europie Środkowej. W listopadzie ub. roku W. Putin jednak stwierdził, że Rosja docenia i jest gotowa wkrótce ratyfikować porozumienie w sprawie adaptacji traktatu CFE. Wprowadzenie i operacyjne rozmieszczenie broni taktycznej w Kaliningradzie rodziłoby ryzyko retorsji ze strony NATO i cofnięcie wspomnianego wyżej politycznego zobowiązania dotyczącego broni jądrowej z grudnia 1996 r. Głosi się, że broń jądrowa w Kaliningradzie miałaby zniechęcać państwa bałtyckie do wstąpienia do NATO. Z drugiej strony jednak straszenie państw bałtyckich zmianą statusu bezatomowego regionu Morza Bałtyckiego sprawiłoby, że ich argument o narastającym zagrożeniu, a co za tym idzie pilnej potrzebie objęcia ich parasolem NATO, zyskałby na znaczeniu. Godne odnotowania jest, że kraje bałtyckie i inne kraje tego obszaru zachowują zimną krew.

Poważnym sygnałem, że państwa są świadome problemu tej „zapomnianej” broni, jest fakt podjęcia po raz pierwszy tej tematyki na konferencji przeglądowej NPT w kwietniu–maju 2000 r. Także raport NATO z grudnia 2000 r., dotyczący przeglądu polityki nuklearnej sojuszu, podejmuje tę problematykę. Jednak dopóki nierozstrzygnięte pozostają kwestie układów START II i ABM, dopóty broń taktyczna ma słabe szanse stać się przedmiotem zasadniczych rokowań rozbrojeniowych.

### OD „TWARDEJ” KONTROLI DO „MIĘKKICH” PRZEDSIĘWZIĘĆ

W Europie w 2000 r. i w pierwszych miesiącach 2001 roku w impasie utknęła sprawa wejścia w życie Porozumienia adaptacyjnego traktatu CFE (w sprawie konwencjonalnych sił zbrojnych), zawartego w 1999 r.<sup>44</sup> Rosyjsko-czeczeński konflikt i związane z tym naruszenia przez Rosję traktatu CFE uniemożliwiały innym państwom ratyfikację Porozumienia<sup>45</sup>. Obawy budziły też uzgodnione w Stambule sprawy wycofywania rosyjskiego ciężkiego sprzętu wojskowego z Gruzji i Mołdowy – zwłoka w realizacji tych planów wywoływała zaniepokojenie bezpośrednio zainteresowanych państw, zwłaszcza Mołdowy, i innych stron traktatu. Mimo to wprowadzenie w życie nowego reżimu jest kwestią czasu, jeżeli nie zajdą jakieś nadzwyczajne nieprzewidziane okoliczności grożące fiaszkiem nowego porozumienia.

W obliczu uzgodnień w sferze *strukturalnej* kontroli zbrojeń, **uwaga państw europejskich przesuwa się obecnie ku jej operacyjnemu**, „miękkiemu” wymiarowi. Dokument Wiedeński 1999 w sprawie CSBM, przyjęty w Stambule na szczycie państw OBWE w listopadzie 1999 r., sygnalizował skupienie ich zainteresowania na regionalnych i subregionalnych środkach budowania zaufania

<sup>44</sup> Zob. „Rocznik Strategiczny 1999/2000”, s. 83–98.

<sup>45</sup> Jakkolwiek Białorus i Ukraina ratyfikowały Porozumienie w ciągu 2000 r.

i bezpieczeństwa<sup>46</sup>. Uzasadniały to różne czynniki i motywy: z jednej strony chęć przewyciężenia historycznych resentymentów i konfliktów oraz багаżu zimnej wojny w nowym środowisku bezpieczeństwa, dążenie do jak najszybszego zdobycia legitymacji członka (zachodnio) europejskiej rodziny i rychłego wstąpienia do NATO i/lub Unii Europejskiej lub też nakłonienia partnerów do odpowiedniego kursu w ich polityce bezpieczeństwa (*vide* Rosja a państwa bałtyckie). Z drugiej strony uporczywe kryzysy i konflikty lub sytuacje pokonfliktowe na obrzeżach kontynentu europejskiego wymagają dodatkowych kroków i podejścia na szczeblu regionalnym. Wymiana informacji, inspekcje, obserwacje, wizyty oceniające czy inne formy współpracy i kontaktów wojskowych na podstawie ogólnoeuropejskich porozumień (CFE, Dokument Wiedeński) okazują się użyteczne i konieczne, lecz niewystarczające dla budowania właściwego klimatu i efektywnego zaufania na szczeblu dwustronnym lub subregionu.

W pierwszej połowie lat 90. regionalne środki budowania zaufania i bezpieczeństwa były uzgadniane głównie przez państwa bałkańskie. Rumunia, Węgry, Bułgaria, Albania, Grecja i Turcja zawierały odpowiednie porozumienia polityczne z sąsiadami w sprawie CSBM (np. o otwartych przestworzach, jak Rumunia i Węgry w 1991 r., lub przygranicznej przejrzystości w sferze wojskowej); charakterystyczne, że nadal brak trwale funkcjonującego reżimu bilateralnego Grecji i Turcji mimo wielokrotnych prób wprowadzenia w życie takich środków, w tym przy pomocy NATO, którego oba państwa są członkami. W drugiej połowie ubiegłej i na początku bieżącej dekady proces ten był kontynuowany, obejmując państwa Europy Środkowej (Ukraina, Słowacja) i Północno-Wschodniej (Skandynawia, państwa bałtyckie, Rosja)<sup>47</sup>. Podejmowano też inicjatywy jednostronne, np. Finlandia i Szwecja ogłosiły w 1998 r. jednostronnie dobrowolne zwiększenie swych pasywnych kwot (tzn. przyjmowanie) inspekcji i wizyt oceniających ze strony państw regionu bałtyckiego i zachęciły innych partnerów do pójścia w ich ślady<sup>48</sup>. Ponadto państwa przybrzeżne w basenie Morza Czarnego prowadzą dialog w sprawie morskich środków budowania zaufania. Ministrowie obrony krajów Europy Południowo-Wschodniej koordynują od 1997 r. regionalną współpracę obronną i w sprawie środków budowania zaufania, organizują seminaria i spotkania ekspertów oraz prowadzą wspólne szkolenia. Znacznie słabiej

<sup>46</sup> W innych kwestiach diskutowanych w czasie dwuletnich rokowań nad tą nową wersją Dokumentu nie nastąpił znaczący postęp. Por. *Confidence- and security-building measures in Europe*, „SIPRI Yearbook 2000: Armaments, Disarmament and International Security”, Oxford 2000, s. 617–619. Na temat reżimu CSBM na obszarze OBWE zob. też „Rocznik Strategiczny 1996/97”, s. 92–96.

<sup>47</sup> W następstwie „incydentu kaliningradzkiego” można zastanowić się nad dodatkowymi środkami budowania zaufania między Polską a Rosją w tej strefie. Rosja i Litwa podpisały odpowiednie porozumienie w 2000 r., a Litwa odbyła inspekcję instalacji wojskowych w obwodzie kaliningradzkim na początku 2001 r.

<sup>48</sup> Ogółem w 2000 r. oprócz 77 inspekcji na mocy Dokumentu Końcowego przeprowadzono 8 inspekcji na podstawie uzgodnień bilateralnych. W tym samym roku poza 54 wizytami oceniającymi (w celu zweryfikowania informacji przekazywanych przez państwo uczestniczące) dokonano 19 dobrowolnych wizyt w ramach porozumień bilateralnych i jednostronnych inicjatyw.

zaawansowane są rozmowy w kwestiach regionalnych CSBM we wstrząsanych konfliktami regionach Kaukazu i Azji Środkowej.

W rezultacie konfliktów na Bałkanach w latach 1992–1995, na mocy porozumienia pokojowego w Dayton, ustanowiono dwa reżimy w zakresie kontroli zbrojeń: subregionalną kontrolę zbrojeń dla byłej Jugosławii (Porozumienie Florenckie, z wyłączeniem Słowenii i Macedonii) oraz CSBM dla Bośni i Hercegowiny<sup>49</sup>. Paradoksalnie oba reżimy funkcjonują zadowalająco; niedostateczna jest zaś implementacja cywilnych aspektów porozumienia. Tłumaczą ten fakt trzy generalne elementy: wyczerpanie (gospodarcze, wojskowe, moralne) walczących stron, kontrola militarna narzucona przez czynniki zewnętrzne (NATO/IFOR/SFOR) oraz rozbudowany system pomocy i doradztwa w realizacji porozumień (szkolenia, budowanie nowych kadr i wspieranie rozwoju kultury kontrolno-zbrojeniowej, integrowanie sił zbrojnych członów – *entities* – Bośni itp.) ze strony państw i organizacji międzynarodowych (ONZ, OBWE, Unia Europejska). Kontrola zbrojeń w regionie jest reżimem „starego typu”, opartym na równowadze sił; stąd osiągnięcie systemu kooperatywnego na Bałkanach wydaje się odległe, zważywszy na ogólną panującą tam sytuację (szczególnie w Bośni). Tylko dwa razy strona Porozumienia Florenckiego naruszyła dość rażąco jego postanowienia. W trakcie interwencji NATO w Jugosławii w 1999 r. oraz rok później, gdy Stany Zjednoczone poddały ostracyzmowi reżim Miloševicia nie zapraszając jego przedstawicieli na konferencję przeglądową Porozumienia, Belgrad i w ślad za nim Republika Srpska, serbski członek Bośni-uczestnik reżimu, zawiesiły na jakiś czas jego realizację – krok nie przewidziany i niedozwolony przez żadne z jego postanowień.

Jako kolejny krok w procesie normalizacji sytuacji wojskowej na obszarze określonym jako „w i wokół Jugosławii” (nie przesądza to wyraźnych ram geograficznych) w porozumieniu z Dayton przewidziano „regionalną stabilizację”. Początkowo zamierzano połączyć zobowiązania stron Porozumienia Forenckiego w zakresie kontroli zbrojeń ze zobowiązaniami sąsiadujących państw-stron CFE. Cel okazał się zbyt ambitny i mandat negocjacji ogranicza się do „miękkich” środków przejrzystości, zmniejszania ryzyka wojskowej konfrontacji, weryfikacji i budowania zaufania. Wskutek różnych czynników i przeszkód zarówno wewnątrz regionu jak i poza nim rozmowy mogły się rozpocząć dopiero jesienią 1999 r. W wyniku napięć wywołanych sytuacją w Jugosławii, tempo rozmów było dotychczas dość wolne. Upadek reżimu Miloševicia i przyjęcie Jugosławii do OBWE i europejskiej wspólnoty pozwala żywić nadzieję na bardziej sprawny tok rokowań.

Kwestie wojskowego bezpieczeństwa tego regionu rozważane są równoległe na jeszcze innym forum – Paktu stabilności dla Europy Południowo-Wschodniej. Forum to dobrze ilustruje **inną istotną cechę obecnych środków wojskowych – stają się one integralną częścią synergicznych pakietów stabilizacji regionalnej**. Jeden z „podstolików” Roboczego Stołu III w kwestiach Bezpieczeństwa

<sup>49</sup> „Rocznik Strategiczny 1996/97”, s. 88–92 i 95–96.



Paktu – Obrony i Bezpieczeństwa – omawia obok kontroli zbrojeń, nieprolifracji, CSBM i lekkiej broni inne kwestie związane z ekonomiką obrony, demobilizacją, usuwaniem min, przygotowaniem na wypadek klęsk żywiołowych itp. Jesienią 2000 r. z inicjatywy Niemiec w Zagrzebiu rozpoczęło prace Regionalne Centrum Pomocy w zakresie Kontroli Zbrojeń, Weryfikacji i Implementacji (RAVIAC), które ma krzewić szeroko pojętą regulację zbrojeń wśród stron porozumień regionalnych. Na porządku dziennym Stołu pojawia się wiele innych propozycji i inicjatyw (np. obserwacji powietrznej, broni lekkiej). Istnienie dwóch płaszczyzn negocjacyjnych zajmujących się podobną tematyką będzie wymagać od uczestników wysiłków w celu zapewnienia ich komplementarności i zapobiegania dublowaniu się prac.

Wypada wspomnieć o postępach w jeszcze innym „miękkim” wymiarze polityki bezpieczeństwa w Europie – **broni lekkiej**<sup>50</sup>. Tylko w 1999 r. kraje europejskie podpisały pięć różnych porozumień i uzgodnień dotyczących broni lekkiej, nie wspominając ustaleń Unii Europejskiej. Z inicjatywy Kanady i Unii Europejskiej OBWE postanowiła pod koniec 1999 r. włączyć do swojego porządku dziennego problem rozprzestrzeniania się tej kategorii broni. W listopadzie 2000 r. spotkanie ministerialne OBWE w Wiedniu mogło już zatwierdzić Dokument OBWE w sprawie broni lekkiej<sup>51</sup>, którego celem jest „wniesienie zasadniczego wkładu” do konferencji ONZ w sprawie nielegalnego handlu bronią lekką we wszystkich jego aspektach, jaka ma się odbyć w 2001 r. Jest to krok o tyle ważny, że większość głównych producentów i dostawców tej broni to państwa uczestniczące OBWE. Z kolei wiele państw organizacji jest odbiorcami tej broni (w Azji Środkowej, na Kaukazie i w Europie Południowo-Wschodniej).

Dokument dotyczy odpowiednich norm, zasad i środków, takich jak wytwarzanie, właściwe oznakowanie i prowadzenie rejestru, które mają znaczenie dla przejrzystości w obrocie bronią lekką, oraz wspólnych kryteriów eksportowych i kontroli eksportu. Celem jest zwalczanie nielegalnego handlowania, redukcja nadmiernej akumulacji tej broni oraz kontrola jej rozprzestrzeniania. Regulacja zagadnienia broni lekkiej ma stać się integralną częścią szerszych wysiłków OBWE w dziedzinach wczesnego ostrzegania, zapobiegania konfliktom, opanowywania kryzysów i kroków rehabilitacyjnych po zakończeniu konfliktu.

Dokument w sprawie broni lekkiej nie jest reżimem kontroli zbrojeń *sensu stricto*. Nie ma mechanizmu weryfikacji i jest niewiążącym prawnie aktem politycznej woli jego uczestników. Brak zgody państw w odniesieniu do środków egzekwowania jego postanowień spowodował, że nosi on znamiona deklaracji intencji i dążenia do podejmowania dobrowolnych kroków, a nie ugruntowanego systemu.



<sup>50</sup> Zob. również „Rocznik Strategiczny 1999/2000”, s. 93–95.

<sup>51</sup> OSCE Document on Small Arms and Light Weapons, FSC.DOC/1/00, 24 listopada 2000 r.

Ostatnie lata pokazują, że o materii i polityce bezpieczeństwa zadecydują w najbliższym okresie uzgodnienia bądź ich brak w kwestii arsenałów przeciw-rakietowych. Na tej sprawie ogniskują się istotne dylematy przyszłego systemu międzynarodowego bezpieczeństwa wojskowego. To, co stanie się z reżimem ABM, wpłynie na całą sieć innych rokowań i porozumień globalnych – START, CTBT, NPT – i regionalnych (INF, broni taktycznej czy CFE, jak odgraża się Rosja).

Utrzymywanie równowagi strachu jako podstawy systemu bezpieczeństwa strategicznego będzie trudniejsze do zaakceptowania i mniej adekwatne w świecie, który deklaruje dążenie do umacniania współpracy, partnerstwa i zaufania. Mocarstwa nuklearne mają taką świadomość, czego ostatnim świadectwem było ich zeszloroczne „niedwuznaczne zobowiązanie” do całkowitej eliminacji arsenałów jądrowych. Można argumentować, że to taktyczny wybieg, lecz może ona mieć także swoją polityczną cenę. Abstrahując od intencji i retoryki przeciwników kontroli zbrojeń w USA, **idea oparcia polityki bezpieczeństwa na zasadach innych niż wzajemne odstraszenie i zniszczenie jest bardziej atrakcyjna moralnie i politycznie**, choć wiadomo, że nie zacznie ona obowiązywać w polityce bezpieczeństwa natychmiast. Byłoby to możliwe w ramach nowego powszechnego ładu bezpieczeństwa.

Tymczasem mamy do czynienia z czynnikami, które powodują, że (nuklearna) kontrola zbrojeń znajduje się w gorszej kondycji niż wkrótce po zakończeniu zimnej wojny. Prominentny zwolennik rozbrojenia nuklearnego, Jonathan Schell, wymienia trzy najistotniejsze z nich: (a) zwiększającą się dostępność technologii jądrowej przy narastających tendencjach proliferacyjnych, które wynikają z braku funkcjonującego systemu bezpieczeństwa i, w niemałym stopniu, z polityki amerykańskiej; (b) rozwój obronnej technologii antyrakietowej potencjalnie destabilizującej odstraszenie; oraz, najważniejszy, (c) decyzję mocarstw nuklearnych o utrzymywaniu potencjałów jądrowych w rozmiarach nieadekwatnych do sytuacji pozimnowojennej<sup>52</sup>.

Obecna filozofia strategiczna USA oferuje proste rozwiązanie dla zagrożeń przelomu stulecia: przesunięcie akcentu z systemów ofensywnych na obronne. Zimna wojna i wyścig zbrojeń na masową skalę skończyły się ponad dziesięć lat temu, a na nieodpowiedzialne postępowanie grupki państw-pariasów należy odpowiedzieć za pomocą nowych środków, których użycza postęp technologiczno-informacyjny. Jest to propagandowo bardzo nośna propozycja, gdyż **opinia publiczna nigdy nie zdołała pojąć logiki stabilności strategicznej głoszącej, że odstraszenie miało być lepsze od kroków w zakresie umacniania obrony**.

Kontrola zbrojeń jest warunkiem *sine qua non* ewentualnej obrony przeciw-rakietowej. Gdyby polityka globalnego bezpieczeństwa kooperatywnego i dążenia do denuklearyzacji została poważnie zaakceptowane przez wszystkich ważnych aktorów sceny światowej, a obrona przeciw-rakietowa dawała gwarancję niezawodności, należałoby przyklasnąć jej rozbudowie. Niestety, takiej gwarancji

<sup>52</sup> J. Schell, *The Folly of Arms Control*, „Foreign Affairs”, wrzesień/październik 2000, s. 22–26.

obecnie nie ma: jest za to prawdopodobne, że nowoczesne systemy obronne można będzie stosunkowo łatwo przełamać za pomocą względnie nieskomplikowanych środków<sup>53</sup>. Sama obrona przeciwrakietowa nie ułatwi przejścia od potencjałów ofensywnych do obronnych, bezpieczeństwo zatem musiałoby się opierać na kombinacji „miecza i tarczy”. Stany Zjednoczone usiłują nakłonić Rosję do zgody na modyfikację Układu ABM, oferując możliwość głębszych redukcji w arsenałach nuklearnych, lecz przy niższych poziomach uzbrojenia stabilność strategiczna staje się bardziej wrażliwa na wzmożone przedsięwzięcia defensywne i wymaga większych zabezpieczeń przed próbami „wyłamania się”. Ewentualne pogorszenie się stosunków między USA a Rosją mogłoby postawić tę ostatnią (przy jej mocno ograniczonych środkach budżetowo-obronnych i jednoczesnym budowaniu przez Stany Zjednoczone coraz nowocześniejszych systemów strategicznych) w sytuacji znacznie gorszej niż w ramach obecnego reżimu ABM – z mniejszą ilością broni strategicznej *vis-à-vis* ufortyfikowanego przeciwnika. Republikańskie projekty eskalacji ograniczonego narodowego systemu obrony jeszcze bardziej podważają obecną logikę nuklearnej stabilności.

Podstawowym problemem jest to, że **Stany Zjednoczone dążą do rozwiązania tych kardynalnych kwestii** w charakterystyczny dla supermocarstwa jednostronny sposób – **z wiarą w większą skuteczność nowoczesnej techniki wojskowej niż instrumentów politycznych i dyplomatycznych**, i zarazem z dużą dozą arogancji. Do tego dochodzi wspomniany brak szerszej wizji miejsca i roli obrony w globalnej polityce bezpieczeństwa. Wskazuje to na szerszy kontekst i bardziej fundamentalną kwestię określenia priorytetów amerykańskiej polityki zagranicznej, którą można ująć jako dylemat: *współzależność versus jednostronność*. Partykularyzm amerykański już oddziałuje ujemnie na inne amerykańskie cele kontroli zbrojeń, np. w kwestii umocnienia inspekcyjnego reżimu nierozprzestrzeniania broni jądrowej. Europejscy sojusznicy i eksperci zachodni wskazują, że wysiłki dyplomatyczne i wspólne przedsięwzięcia dość skutecznie hamują niepokojące tendencje w dziedzinie zbrojeń w Korei Północnej, Iraku i Iranie i w sumie znacznie bardziej opłacają się niż wyścig zbrojeń, jaki wywoła decyzja o budowaniu „tarczy” przeciwrakietowej. Rosja intensywnie uelastycznia swoje stanowisko strategiczne, chociaż nie może przekroczyć linii, poza którą mogłaby się rozpocząć adaptacja reżimu ABM.

Zmiana zagrożeń na świecie wymaga nowego systemu i nowych odpowiedzi, również za pomocą środków stabilizacji wojskowej. Europa i jej bezpośrednie otoczenie toczą dialog na temat takich przedsięwzięć. Jako że są one podejmowane w duchu kooperatywnego bezpieczeństwa, **proponuje się, żeby odstąpić od wąskiej koncepcji kontroli zbrojeń i zastąpić ją programem zmniejszania zagrożeń opartym na współpracy** (*cooperative threat reduction*). Nie jest to tylko zmiana etykiety; chodzi o program, który obejmuje bogatszą gamę środków

---

<sup>53</sup> Ciekawe, że zwolennicy NMD lekceważą inne, wysoce prawdopodobne zagrożenia, takie jak atak za pomocą małych ładunków broni chemicznej i biologicznej, nuklearny terroryzm na terytorium USA czy rakiety krótszego zasięgu odpalane np. ze statków u wybrzeży USA.

stabilizacji i sposobów zmniejszania zagrożeń nowego rodzaju – poszerzanie przedmiotowego zakresu regulacji zbrojeń i transferów broni, regionalizację, tworzenie dalszych elastycznych reżimów stosownie do nowych wyzwań i zagrożeń, poszukiwanie synergii tradycyjnych i nowych rozwiązań, zwiększanie roli jednostronnych, politycznie wiążących kroków etc.